

ZAREMBA O HALL: Ocena niedostateczna. GINTROWSKI O CENZURZE: Prawie jak za komuny
HORUBAŁA O STASIUKU: Kicz i bzdury. PAWLICKI O PROWOKACJACH: Katole, morda w kubeł!
PLUS: Kaddafi pieszczochem PRL. Moda na szpilki powraca. Przeżyć powrót z wakacji

NAKLAD 260 859

NR 30/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 29 SIERPNIA-4 WRZEŚNIA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



Naprawdę pamiętajmy

ESEJ PROF. ANDRZEJA NOWAKA

*Europejskie i światowe wyobrażenia
o II wojnie światowej są coraz
bardziej zaburzone. Jak się bronić?*

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829107

CORBIS

MEGA 
MEBLE

Centrum mebli i oświetlenia

**NAJLEPSZE MEBLE
W MIEŚCIE JEROZOLIMSKIE 200**

w weekendy
**DARMOWE
PORADY
ARCHITEKTÓW**

we **WRZEŚNIU**
z okazji
5 urodzin
liczne, atrakcyjne
PROMOCJE CENOWE
oraz
KONKURS!

do wygrania*

5 000zł
500zł **750zł**

łącznie pula nagród:

50 000zł

MEBLE • OŚWIETLENIE • TKANINY DEKORACYJNE • KOMINKI • DRZWI • DYWANY

CENTRUM MEBLI I OŚWIETLENIA MEGA MEBLE

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 200 • Tel.: 22 578 11 11 • www.mega-meble.pl

ZAPRASZAMY: Pon-Pt: 10:00-20:00 • Sob: 10:00-18:00 • Niedz: 11:00-17:00

[Kup książkę](#)

* więcej informacji oraz regulamin konkursu na stronie www.mega-meble.pl

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Komisarz naciskowy



Kto obroni obrońców



WSTĘPNIK

Michał Karnowski

Skąd oni się wzięli? Gdzie znaleźli w sobie tę siłę? Bohaterowie września 1939 r., Armii Krajowej, sierpnia 1944, Żołnierze Wyklęci. Pokolenie, przed którym Bóg postawił wyzwania przekraczające granice wyobraźni. Pokolenie, które zostało poddane piekielnej i okrutnej próbie ognia.

W kleszczach pomiędzy rosyjskim bezbożnym komunizmem z jednej strony a pogańskim niemieckim nazizmem z drugiej – dali piękne świadectwo wiary w Polskę i chrześcijańską, zachodnią cywilizację.

Śp. prezydent Lech Kaczyński w sierpniu 2009 r. tak o tym mówił: „Kto uczynił ich patriotami niecofającymi się przed niczym?

Trzeba sobie powiedzieć jasno: uczyniła to II Rzeczpospolita, państwo, które miało swoje grzechy, ale na pewno nie miało grzechu jednego, jakim jest zapomnianie o tym, że to właśnie Rzeczpospolita jest dla nas największym dobrem”.

To dobra odpowiedź. A my? Zadanie postawione przed naszą wolną Polską jest dużo prostsze: pilnować prawdy. Pamiętać kto był ofiarą, a kto sprawcą. Ale nie dajemy rady.

Hołota sika do zniczy, a media rechoczą. Z narodu bohaterów II wojny światowej kłamliwie robi się sprawców, a wielu klaszcze. Pajac wkłada polskie flagi w psie kupy, w nagrodę minister kultury oddaje mu lukratywny koncert. Bo on jest „europejski”.

Jak tu się w ogóle porównywać? Oni musieli płacić krwią. My nie potrafimy nawet obronić prawdy o nich. Oddać im szacunek. ■

Polowanie na opozycję



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Pierwsza i najważniejsza jak do tej pory w Polsce sejmowa komisja śledcza powstała, by bezstronnie zbadać aferę Rywina. To dzięki jej działalności dominującymi partiami stały się PiS i PO. To przede wszystkim Platforma wspominała wówczas o szacunku do państwa i jego demokratycznych instytucji. Mówiła też o tym wielokrotnie w czasie, gdy znajdowała się w opozycji w latach 2005–2007.

Dziś, po tym jak komisja Andrzeja Czumy wbrew zdrowemu rozsądkowi, wbrew faktom i własnemu przewodniczącemu przyjęła

raport, zgodnie z którym PiS wywierał polityczną presję na działania prokuratury i służb, śmiało można powiedzieć, że dla pognięcia przeciwników i obrony swoich interesów Platforma doprowadziła do kompletnej degradacji sejmowych komisji śledczych. Stały się one narzędziem zemsty politycznej. Służą nie szukaniu winnych, ale przypisywaniu winy niewygodnym konkurentom.

To Platforma rękami Mirosława Sekuły potrafiła ukreślić leb aferze hazardowej. To jej politycy wsparli Ryszarda Kalisza, który z samobójstwa Barbary Blidy uczynił niemal polityczne morderstwo. Decyzja komisji Czumy to tylko zwieńczenie procesu upadku komisji śledczych. O jedną instytucję jest w Polsce mniej. ■

UWAŻAM RZE

29 VIII–4 IX 2011, numer 30

TEMAT TYGODNIA

- 12 Zaburzenia czasu. Dlaczego nie potrafimy walczyć o pamięć – **ANDRZEJ NOWAK**
- 17 Komiks – **MAREK OLEKSICKI, BARTOSZ SZTYBOR**
- 20 Zachwiane emocje. Rozmowa z dr. Łukaszem Kamińskim, prezesem IPN – **JACEK I MICHAŁ KARNOWSKI**

KRAJ

- 24 Spadochroniarz na „jedynce”. Kulisy kampanii wyborczej – **PIOTR GURSZTYN**
- 27 Katarzyna Hall. Pierwsza Nauczycielka nie dostanie promocji – **PIOTR ZAREMBA**
- 30 Po czym poznać dobrą szkołę – **PIOTR LEGUTKO**
- 32 Jedzie pociąg z daleka – **PIOTR SZYMANIAK**
- 34 Mord w Aninie – **JERZY JACHOWICZ**
- 36 Chlebowski chce do Senatu – **MAREK PYZA**
- 38 Ruszaj na szlak z harcerzami – **MARZENA NYKIEL**

KULTURA

- 40 Katole, morda w kubel! – **MACIEJ PAWLICKI**
- 44 Kraj bez remanentu. Rozmowa z Przemysławem Gintrowskim, bardem – **RYSZARD MAKOWSKI**
- 48 Posmoleński kicz Andrzeja Stasiuka – **ANDRZEJ HORUBAŁA**
- 50 Hollywood nie zna litości – **URSZULA LIPIŃSKA, JOLANTA GAJDA-ZADWORNIA**

HISTORIA

- 62 Kaddafi w PRL. Zamki na piasku – **WOJCIECH ŁADA**
- 66 Burza dziejów nad kopcem Piłsudskiego – **JERZY BUKOWSKI**

ŚWIAT

- 68 Dwie Europy a sprawa polska – **RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ**
- 72 Wszędzie polska mowa. Szlakiem Czesława Miłosza – **ADAM HLEBOWICZ**
- 74 Turcja: Dojrzewanie imperium – **MICHAŁ LORENZ**
- 76 Rosja, siły specjalnej nostalgii – **PIOTR SKWIECIŃSKI**

BIZNES

- 80 Złoto. Bezpieczna lokata na trudne czasy – **DANUTA WALEWSKA**
- 84 Apple. Najcenniejsze jabłko na świecie – **ALEKSANDRA STANISŁAWSKA**

SPORT

- 88 Polak, Niemiec – dwa bratanki – **PAWEŁ WILKOWICZ**

ŻYCIE I NAUKA

- 90 Po wakacjach: Problemy na dobry początek – **MONIKA JANUSZ-LORKOWSKA**
- 94 Uwięziona stopa – **JOANNA BOJAŃCZYK**

ŁYSA PRAWDA

- 99 Nostra culpa? – **WALDEMAR ŁYSIAK**

Wiemy, skąd kryzys!

W numerze 29/2011 pani Dorota Gawryluk stwierdziła, że „żaden ekonomista nie jest w stanie wytłumaczyć, skąd wziął się światowy kryzys gospodarczy”, bowiem teorie „(...) nie wytrzymują konfrontacji z faktami”. Rozumiem, że opinia z natury rzeczy nie podlega ocenie. Ale warto nadmienić, że każdy ekonomista tzw. szkoły austriackiej jest w stanie wyjaśnić przyczyny kryzysu – i jakoś fakty tej teorii nie przeczą. W dużym skrócie – chodzi o ekspansję kredytową, wynikającą z niej błędną alokację miejsc pracy i czynników produkcji. Również wyjaśnienie, czemu kryzys nie pojawia się od razu, jest oczywiste – państwo, pompując kolejne pieniądze „wypłukane z powietrza” w gospodarkę, podtrzymuje „boom”. Coś jak klin na kaca, ale każdy pijak wie, że w końcu kac i tak musi nastąpić...

Z wyrazami szacunku
Wojciech Kaczmarek

Dorocie Gawryluk chodziło o to, że kryzysu nie potrafi wytłumaczyć żaden z ekonomistów, którzy zachwycali się pompowaniem pustych pieniędzy w gospodarkę. Na tych łamach prof. Krzysztof Rybiński w ubiegłym tygodniu wyjaśnił ten mechanizm perfekcyjnie.

Powrót Kierownika

Występują: Kolega Kierownik, Kolega Federowicz

Kolega Kierownik: Kolego Federowicz. Kolega Federowicz: Jestem, Kolego Kierowniku. O co chodzi?

KK: Jest ważne zadanie. Czeba narisować jakos̄ satire na tom Czumem.

KF: A cōż takiego zrobił poseł Czuma?

KK: Co zrobił, co zrobił! Co wy tutaj gupka udajecie, Federowicz! Dobrze wiecie, co zrobił. Zdradził! I to nie tiko mnie, ale całom partię! Mniał zadanie bojowe, mniał dopaść wroga, a jemu się zachciało obiektywizmu!

KF: Acha, chodzi koledze o wynik prac komisji naciskowej. No, ale przecież Czuma zachował się uczciwie. Powiedział prawdę, zgodnie z sumieniem i z faktami.

KK: Kolego Federowicz, czyście wyście oszaleli? Prawdziwa prawda, zapamiętajcie to sobie, Federowicz, to jest nasza prawda! Nasza partyjna prawda!

KF: Doprawdy, trudno z tym dyskutować, Kolego Kierowniku. Brak mi słów.

KK: Dość słów, ouwek w dłoń i rysujcie!

KF: Ale co? Jak Kolega Kierownik sobie wybraz̄a tę niby-saturę?

KK: Narisujcie na ten przykład, że Czuma robi machlojki z Maciorowiczem.

KF: Z Antonim Macierewiczem? Ale przecież on nie robi żadnych z nim machlojek.

KK: Może i nie. Ale mógłby. Po takim zdracjy

wszystkiego można się spodziewać. Do roboty, partia wam to na pewno winagrodzi!

Rysunek Jacka Federowicza, na którym Czuma „zapowiada” poparcie dla też Macierewicza o Smoleńsku, ukazał się we „Wprost”. Szkoda Federowicza...

Piotr Jankowski

Tak, szkoda.

Jaka młoda Polska

Odnoszę się do artykułu „Polska dumna z wolności” z 15.08.2011 r. Tak, są młodzi durnie plujący na znicze, są też ludzie ze zredukowanymi oczekiwaniami. Polska nie tylko nie ma elit, Polska nie ma nawet kapitału na przyszłość, jakim jest młode pokolenie. Mam 25 lat, kończę studia, niebawem pewnie też ożenię się. Interesuję się sprawami kraju i Europy. Często, gdy w towarzystwie chcę poruszyć poważniejszy temat, jak korupcja, bezrobocie czy sprawa katastrofy smoleńskiej, z miejsca słyszę, żebym skończył, nie psuł atmosfery. Tak, nie potrafię znaleźć wspólnego języka z rówieśnikami. Wszelkie poważniejsze dyskusje są gaszone.

Z wyrazami uznania
Daniel, Lublin

Panie Danielu, po pierwsze młódzież naprawdę jest różna. Dziesiątki tysięcy czytają np., idąc pod prąd, „Uważam Rze”. Ale ma pan też sporo racji. Bo kiedy całe pokolenie ucieka przed historią, historia je – niestety – dogoni. Przed poważnymi pytaniami o jakość wspólnoty i państwa nie da się uciec. A jeśli się ucieka, to cenę płaci cały kraj.

Kup książkę

Zastali Polskę drewnianą,
a zostawia rozkopaną!



Pragnienie życia

Dziesięć lat temu moja babcia złamała nogę. Miała 94 lata, złamanie w biodrze. Lekarz powiedział, że już się nie zrośnie, a babcia w szpitalu pożyje sześć tygodni, w domu trzy miesiące. Więc została w domu. Cierpiała, później nie mogła nawet jeść. Przewijanie było dla niej katorgą. Ale wcale nie chciała, żeby „skracać jej cierpienie i umożliwić godne odejście”. Chciała żyć. Chciała, żeby ktoś był przy niej. Żeby mogła patrzeć na jedną z córek, bo to, jak mówiła, dodawało jej ducha. Żeby się z nią modlić. Żeby ją ratować. Babcia zmarła w czwartym miesiącu od wypadku. Od tego czasu nikt mi nie mówi, że chorzy i starzy chcą już tylko umrzeć.

To tak w ramach refleksji nad listem czytelniczki popierającej „możliwość decydowania” wydrukowanym w państwa gazecie kilkanaście tygodni temu. Do dziś nie mogę przestać o nim myśleć. I obawiam się, że w Holandii babci pozbyto by się szybciej.

Pozdrawiam, Maria Kołacz

W rodzinie, jeśli jest mocna, każdy człowiek, ten młodszy i ten starszy, może liczyć na wsparcie i opiekę. A jeśli to dostaje, to właśnie jest tak jak Pani opisała – nie ma marzeń o szybkiej śmierci, niezależnie od bólu. Jest pragnienie, drapieżne, do końca – życia. Dziękujemy za to ważne świadectwo!

SPROSTOWANIE

W artykule „Zabiła, bo chciała ulżyć?” („Uważam Rze”, nr 28/2011) została opublikowana nieautoryzowana wypowiedź dr Agnieszki Bratkiewicz, kierownika Zespołu Interwencji Kryzysowej Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Z tego powodu w opublikowanej wypowiedzi pojawiły się błędy. Panią psycholog przepraszamy.

Janina Blikowska, Marek Kozubal

Nieznana postać reumatyzmu

Tą nieznaną odmianą reumatyzmu, obejmującą przede wszystkim tkanki miękkie, jest fibromialgia. Ocenia się, że ponad 1,5 miliona osób w Polsce choruje na fibromialgię. Większość, z nich cierpi i nie wie o swej chorobie. Fibromialgia jest również nieznaną większości lekarzy.

Fibromialgia charakteryzuje się przewlekłymi, rozlanymi bólami kostno-mięśniowymi oraz sztywnością i tkliwością tkanek miękkich, ogólnym zmęczeniem i zaburzeniami snu. Ocenia się, że w Polsce może chorować na nią blisko 1,5 miliona osób, głównie kobiet. Choroba często ma poważny wpływ na rodziny chorych i społeczeństwo, gdyż może prowadzić do upośledzenia ruchowego i mentalnego.

Skuteczne leczenie fibromialgii jest trudne, bo nieznaną jest jej

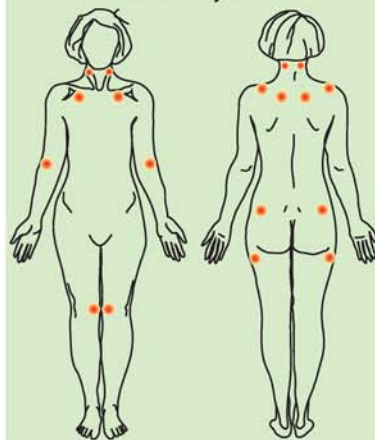
przyczyna. Stosowane leki przeciwbólowe są zwykle nieskuteczne. Najczęściej stosuje się leki antydepresyjne, których skuteczność jest też niezbyt wysoka. Podnosi się rolę psychoterapii, fizjoterapii oraz właściwej diety. Dużą nadzieję daje proMyalgan - suplement diety opracowany specjalnie dla chorych na fibromialgię. Już kilkudniowe przyjmowanie proMyalganu daje korzystny efekt u większości chorych. Dlatego w krajach skandynawskich zaleca się chorym na

fibromialgię uzupełnienie diety właśnie o promyalgan.

Rozpoznanie

Nie ma badań laboratoryjnych, które pozwoliłyby rozpoznać fibromialgię. Ocenia się, że mija wiele lat od pojawienia się pierwszych objawów do jej rozpoznania. Amerykańskie Towarzystwo Reumatologiczne przyjęło kryterium zajęcia co najmniej 11 z 18 punktów w charakterystycznych lokalizacjach, których ucisk wywołuje nieproporcjonalnie silny ból.

Lokalizacja punktów uciskowych



proMyalgan nowa formuła!

proMyalgan, został opracowany na kalifornijskim Uniwersytecie Irvine. Zawiera on ekstrakty stokrotki, winogron, oliwki, ananasa, migdałów i pomarańczy. Teraz w nowej formule **pro** zawiera dodatkowo taurynę, aminokwas ważny dla dobrego funkcjonowania układu nerwowego.

proMyalgan może być przyjmowany przez każdego, ale jest on szczególnie polecany przez Norweskie Towarzystwo Fibromialgii jako uzupełnienie diety dla osób cierpiących na fibromialgię.



Promocja!

Osobom, które systematycznie przyjmują Myalgan i proMyalgan zorganizowaliśmy promocję w wybranych aptekach. Przy zakupie opakowania 120 tabletek, teraz w niższej promocyjnej cenie, otrzymają Państwo dodatkowo bezpłatnie krem proMyalgan. Jeśli w Państwa aptece nie ma naszej promocji, to można ją zamówić bezpośrednio u nas, dzwoniąc pod tel.: 22 550 60 30. Informacje: www.phytomedica.pl, info@phytomedica.pl

Piszą do nas osoby, które stosowały myalgan i promyalgan



Pani Alicja z Gdyni: Szanowni Państwo, właśnie kończę zażywać wasz wspaniały preparat Myalgan, za który serdecznie dziękuję. Są rezultaty, bo mniej cierpię, mam dużo lepsze samopoczucie, więcej energii, lepszy apetyt i mogę z całą pewnością stwierdzić, że myalgan pomógł mi odzyskać zdrowie.

Pani Barbara z Gniezna: Miałam nawracające ataki rozlanych silnych bólów. Z tego powodu byłam kilka razy w szpitalu, jednak przeprowadzone badania niczego nie wykazały. W gazecie przeczytałam o promyalganie, który miał pomagać w tajemniczej fibromialgii. Zaczęłam stosować promyalgan tabletki oraz krem i o dziwo po zużyciu 3 opakowania bóle zniknęły.

Kup książkę





Z ŻYCIA KOALICJI

Z raportu **ANDRZEJA CZUMY** jego macierzysta partia zostawiła tylko znaki przestankowe. Poza tym napisała całkiem nowy, dowodzący, że Kaczyński i Ziobro to faszyści. I co? I nic. Czuma zdążył już powiedzieć, że się z połową poprawek wypaczających jego tezy zgadza. Przypomina nam to stareńki kawał o tym, jak baba zapisywał się do PZPR i spytano go, jakie ma zdanie na temat Związku Radzieckiego. „Swoje zdanie to jo mom, ale się z nim nie zgodzom” – odparował Czuma. To jest baba.

W pięknym skądinąd Lidzbarku Warmińskim zbudowano hotel Krasicki, naprawdę wyjątkowej urody. Hotel powstał według najwyższej klasy standardów III RP: kosztował prawie 60 milionów złotych, z czego blisko 15 dał Urząd Marszałkowski, kierowany przez tamtejszego barona **PO JACKA PROTASA**. I teraz zakład kosmetyczny w hotelu prowadzi... żona barona Protasa, o zacnym imieniu Eleonora. Cóż, jaki Roosevelt, taka i Eleonora, a od teraz zamiast numeru „na beczela” będzie się mówiło „na Protasa”.

Ale nic to, sprawę Protasów wyjaśnia już **JULIA PITERA**. No, skoro ta postać się za to wzięła, to wkrótce wszystkiego się dowiemy. Najprędzej po ile tam mają w restauracji dorsza.

Atak w ogóle to Krasicki jest na pierwszym miejscu inwestycji, którymi chwali się Platforma Obywatelska w broszurze „Polska w budowie”. Zaiste, słuszne jest chwalić się hotelem, w którym najtańszy pokój kosztuje marne kilka stów, jako inwestycją publiczną. Dziwi tylko niekonsekwencja, w końcu jednorękami bandytami Platforma się nie chwali, a też publiczne. W ramach robienia wbrew Napieralskiemu na pół godziny przed konwencją SLD Platforma ogłosiła, że wieloletni poseł SLD Witold Gintowt-

-Dziewałtowski będzie na listach PO do Senatu. Że kto?! Jak to, nie wiecie, Państwo, kim jest ów mąż stanu?! To klops, bo my też nie.

Ale to jeszcze nic. Otóż podróżę kształcą, bo można posłuchać lokalnego radia. A w nim informacji, że jakaś kompletnie nieznana kobieta w jakimś kompletnie nieznanym Grudziądzu była kiedyś w SLD, darła koty z PO, a teraz doradza PO i drze koty z SLD. I oni tam mają podobnych historyjek na kopy. Po co my o tym wszystkim piszemy? Bo to cudne, że spełniają się słowa Roberta Górskiego z Kabaretu Moralnego Niepokoju, że Platforma bierze już wszystkich. A propos, skąd kandydują bracia Mroczkowie? A pani Cichopek do Senatu?

Zreminiscencji wakacyjnych mamy jeszcze jedną: knajpa nad jeziorem, drogo (niestety), w telewizorze TVN24. Na ekranie pojawia się nowy nabytek PO, Joanna Kluzik-Rostkowska, i zaczyna chwalić ministra **CEZAREGO GRABARCZYKA**, wzbudzając powszechną salwę śmiechu. Jakiś total: 50 osób zaczyna się śmiać w tym samym momencie. Aśka, może ty i kariery w polityce nie zrobisz, ale jako zjawisko paranormalne możesz na odpustach występować.

Będzie serio. **JANUSZ SEPIOŁ** znany był dotychczas na Twitterze z wypisywania żenujących peanów na cześć swego partyjnego pryncypała **DONALDA TUSKA**. Teraz popisał się takim wpisem: „Niedawno usłyszałem: Wyspiański (proroczko) o Lepperze: Miałeś chamskie złoty róg. Ostał ci się jeno sznur”. Chcieliśmy napisać coś o galanterii, z jaką senator Rzeczypospolitej traktuje samobójców, ale by nie zrozumiał. Zamiast tego napiszemy tak po prostu. Że tak po ludzku to jesteś pan nie tylko bałwan, ale i wyjątkowy cham. I chętnie spotkamy się w sądzie. ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego





ROBERT GARUZINSKI



RADEK PASTERNSKI



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

PiS domykał te swoje listy, domykał i domknąć nie mógł. Jedną z przyczyn miał być podobno nagły desant radiomaryjnej młodzieży. Liderką tego desantu jest niejaka Magdalena Wiciak, tak tajemnicza, że nie wiadomo, czy to brunetka, czy blondynka. Jedno jest pewne – to ulubienica Tadeusza Rydyzka. Przy okazji: stanowczo odrzucamy plotki, jakoby był to Jerzy Robert Nowak po operacji zmiany płci. Skądinąd ciekawe, na czym polega bycie ulubienicą ojca dyrektora? Grają razem w squasha? Jarosław Kaczyński odrzucił Tuskiowy pomysł debat telewizyjnych i przedstawił własny koncept. A to dlatego, że podczas debaty w 2007 r. młódź platformerska wrzeszczała mu do ucha, zbijając go z pantafelku. Trzeba jej oddać, że uczyniła to wielce skutecznie. Od tego czasu pantafel jest dla prezesa wciąż nieosiągalny.

PiS nie chce debat w telewizji, woli je u siebie, na Nowogrodzkiej. Naszym zdaniem to całkiem niezły pomysł. Żarcie w pobliskiej restauracji japońskiej Inaba jest o niebo lepsze od barków w TVP czy TVN. No i wreszcie tamtejsi kelnerzy mieli by coś z życia, a nie tylko w kółko Brudziński i Brudziński... Z drugiej jednak strony **JAROSŁAW KACZYŃSKI** też czasem potrzebuje kulinarną odmianę. Na randkę z Zytą Gilowską, najważniejszą z setki profesorów wspierających w tej kampanii PiS, umówił się bowiem nie w Inabie, a Pod Gigantami. Zaiste, odpowiednia nazwa do odlotu pani Zyty. Zapomnieliśmy podać menu: prezes zamówił kaczkę, a pani profesor coś tam z serem. Jest nawet takie przysłowie: śmiać się jak Zyta do sera.

Na pierwszą debatę PiS wybrał sobie minister Katarzynę Hall, na drugą Cezarego Grabarczyka. Niestety, nic z tego nie będzie, bo sprzeciw wobec tych debat wyraziła rzeczniczka praw

obywatelskich. Jej zdaniem rozmowa z Hall czy Grabarczykiem byłaby naruszeniem konwencji genewskiej o zakazie tortur.

JANUSZ PALIKOT szokuje swą zakulisową wiedzą na temat PO. Lider Ruchu Poparcia Samego Siebie stwierdził, że wszelkie możliwe stanowiska w tym kraju zajmują kumple Schetyny albo Grabarczyka. Matko, panie Januszu, skąd pan to wie? Czyżby czytał pan te same gazety co my?

Pierwsze skrzypce w kampanii SLD chce grać niejaki Łukasz Naczas, numer jeden w Gnieźnie czy gdzieś tam. Jego talenty polityczne sprowadzają się do tego, że przekonał Napieralskiego, że to on wymyślił Internet. O matko, nie wiemy, czy taki żarcik w „Uważam Rze” przejdzie, ale to nie był Eryk Mistewicz?!

PiS nie wystawi Ryszarda Bendera w wyborach do Senatu. Dlaczego? No cóż, nawet Jarosław Kaczyński raz na sto tysięcy razy zachowuje się z sensem.

Jan Tomaszewski razem z PiS będzie rozbijał układy. Lepsze to, niż żeby komentował mecze. Podczas mundialu w Hiszpanii otrzymał słuszny przydomek Mundrol 82. Cztery lata później w Meksyku ciągle powtarzał: „No i jest jeszcze to rozrzedzone powietrze”. Ale najpiękniejsze jest jego ponadczasowe stwierdzenie, że „Zawodnik ma niesamowite umiejętności manualne nóg”. Anglię to on może i zatrzymał, ale z PO raczej sobie nie poradzi. Tym bardziej że pewnie będzie grał na pozycji wolnego elektronu.

Rozkoszne. **ZBYCHU ZIOBRO** dał wywiad do „Gali”, gdzie wyznał, iż Pati Koti widziała w nim kobieciarza. Cóż tu można powiedzieć. Dziewczynina musi być w mężu strasznie zakochana. Prawie tak mocno jak on w sobie. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

WYSSANE Z PRASY

NATASZA URBAŃSKA „podbijająca USA” naprężonymi pośladkami przed publicznością w Los Angeles. DODA skarżąca się, że jej były mąż – RADOSŁAW MAJDAN – miał żółte zęby. I gwałtowna reakcja managementu bramkarza, męża swojej żony – żółte zęby to „stek oszczerczych bzdur pod adresem Radka”. JAN ENGLERT uzalający się w – jakże „dramatycznym” – wyznaniu: „Nie ma dla mnie żadnych ról!”. Podczas gdy aktorka o znacznie uboższym dorobku – DANUTA STENKA – „za reklamę banku zgarnęła 500 tys. zł”.

Jeśli do tego dodać rozważania o motywach samobójstwa ANDRZEJA LEPPERA, informacje o wysokości podwyższonych emerytur i całą masę ogłoszeń o tanich zakupach, to dostaniemy materiał do wysysania newsów z prasy popularnej. Ale z tego mo-



rza informacji dało się w tym tygodniu wyłowić prawdziwą perłę, za co chwala wspólnie „Faktowi” i „Super Expressowi”.

Obie gazety napisały (i to tego samego dnia!) o KSIĘDZU RYSZARDZIE OSTASZU, proboszczu parafii w Gdeszynie pod Hrubieszowem. 44-letni kapłan, gdy dowiedział się o planach zamknięcia wiejskiej podstawówki, postanowił działać. Wyciągnął wszystkie oszczędności („Zję oszczędnie, odłożyłem trochę grosza”), sprzedał zboże z własnego pola i nowoczesny traktor i oddał wszystko na rzecz szkoły. Dzięki 80 tys. zł od księdza (plus praca fizyczna na budowie) we wrześniu ponad 50 miejscowych dzieci zasiądzie w ławkach społecznej szkoły podstawowej. – To właśnie dzięki ludziom stąd udaje się wszystko. Dołożyłem tylko małą cegielkę – powiedział ksiądz Ostasz. Książd przez duże „K”. ■

Układanka dla dorosłych



WOLNE ŻARTY

Członkowie komisji Czumy dowodzą, że „układ” jednak istnieje

KRZYSZTOF FEUSETTE

Polska jednak w budowie, a nie w bałaganie – orzeka jedna z dziennikarek TVN24 po tym, jak sąd nakazał PiS przeprosić PO. Przypomnijmy, że PiS zakwestionował 99 nowych inwestycji, którymi chwali się PO, twierdząc, że politycy PO nie mieli udziału w ich powstawaniu.

PO znalazła 4 (słownie: cztery) inwestycje dowodzące, że PiS kłamie. Sąd dokumenty uznał, ale ponieważ od samego początku Platforma gubiła się w zeznaniach, stało na tym, że pozew PO wykazuje kłamliwość opinii PiS nie w kwestii czterech inwestycji, ale tego, że „nic się w kraju nie zmieniło”.

To jednak smutne, że zwyczajne opisanie faktów wymaga dziś aż pięciu zdań, bo z tyloma bzdurami, wrzutkami i propagandowymi bujdami człowiek ma codziennie do czynienia. Jarosław Kaczyński, chcąc zamazać wielką, ale jednak „ściemę” swojego sztabu, kieruje uwagę opinii publicznej na całe sądownictwo po 1989 r.

Mówi, że potrzebne jest pozbycie się z wymiaru sprawiedliwości wszelkich pozostałości po komunizmie, bo dopiero wtedy będzie można mówić o Polsce jako „państwie prawa”. Trudno się nie zgodzić, ale trudno też liczyć, że pro rządowe media podejmą temat. Na telewizyjnym pasku wyświe-

tlana jest więc opinia sztabowców PO, że Kaczyński podważa demokrację. Tyle relacji z pierwszego planu. Teraz zajrzyjmy za kulisy tej szokopery. Tu wesola, rządowo-eseldowska gromadka kończy demolować raport Andrzeja Czumy. Przyznał on niedawno, że nie tylko nie było nacisków za rządu PiS, ale i działaczka PO, Beata Sawicka, znajoma minister Ewy Kopacz, i bez pomocy agenta Tomka Iglęcia do szemranych strumieni.

Koalicja „PO – Lewa” dokonuje jednak poprawek, by dopasować rzeczywistość do dawnych wypowiedzi władz PO i lewicy. Tak do raportu trafia sformułowanie o tym, że za PiS „wywierano presję polityczną, by prowadzić walkę z układem”. I tu dopiero szczeka, jak kurtyna, opada. Bo albo Kaczyński, a wraz z nim naprawiacze raportu nadają się do psychiatry, albo „układ”, wbrew grupom trzymającym kamery, istnieje. W obu przypadkach poprawki do raportu Czumy muszą budzić niepokój. ■

POGAWĘDKA

Z Grażyną Szapołowską, aktorką

Kobiety są luksusem

Marilyn Monroe śpiewała, że brylanty są najlepszymi przyjaciółmi dziewczyny. Czy kobiecie potrzebny jest luksus, by rozbiłyś?

Wiele kobiet nie potrzebuje blichtru, by być zauważonymi. Poza tym myślę, że to kobiety są luksusem dla świata.

Jaka jest pani bohaterka z serialu „Rezydencja”, który od 7 września pojawi się w TVP2?

To kobieta, która ma bardzo dużo problemów m.in. z tego powodu, że posiada duże pieniądze.

Serial zapowiadany jako polska „Dynastia” ma nas przekonać, że pieniądze szczęścia nie dają?

Myślę, że w dzisiejszym świecie, ludziom z pieniędzmi szczęście daje przede wszystkim umiejętność odpoczynku. Ale generalnie jest jak w dowcipie: wszyscy gonimy za pieniędzmi po to, by nic nie robić.

W takim serialu łatwiej „gonić” niż np. w „Bitwie na głosy”?

Czym innym jest show, czym innym tasiemcowa produkcja. Poza tym kiedy się do mnie zwrócono, byłam bez pracy (aktorka została wiosną dyscyplinarnie zwolniona z Teatru Narodowego, gdy nie pojawiła się na spektaklu, wybierając nagranie w „Bitwie na głosy” – przyp. red.).

Nie brakuje pani sceny?

Nawet jeśli, to podjęłam nowe zadanie. Trzeba grać, by w tym zawodzie być.

—rozmawiała Jolanta Gajda-Zadworna





LIBIA

Zaczyna się walka o majątek dyktatora

Powstańcy chcą przejąć konta zagraniczne Muammara Kaddafiego. – Możliwe, że całość libijskich aktywów za granicą sięga 160 mld dol. – mówi Julian Lindley-French, ekspert ds. Libii z Grupy Doradców Strategicznych Rady Atlantycznej. Wartość prywatnego majątku rodziny upadłego dyktatora (konta, akcje, złoto,

nieruchomości) szacuje się na 75–80 mld dol. Na zdjęciu: bojownicy świętowali zwycięstwo m.in. w luksusowej willi należącej do córki Kaddafiego Aiszy. Widoczna na zdjęciu złota sofa rzeźba syreny nosi rysy właścicielki willi. –m.s. Komentarz: Marek Magierowski s. 61, Kaddaffi w PRL s. 62.

Jak żyć, panie premierze

To miała być miła wizyta premiera Donalda Tuska na wsi. Rozmowy z ludźmi, wypowiedzi dla mediów. Przed wyborami o głosy wsi też trzeba zabiegać. Miła jednak nie była. Dlaczego? Bo zamiast w niedzielę, premier pojawił się w mazowieckim Klwowie w sobotę rano. Niespodziewanie. Nasi dziennikarze odkryli kulisy wizyty. Sobotni poranek. Donald Tusk wchodzi do dużego pokoju Pańczaków. Wszystko wysprzątane na błysk. Premier zaskoczony gościnnością mówi: – Kochani, miała być herbatka... – Będzie i herbatka – uspokaja gospodyni. – Nie no, ale nie myślałem, że takie przyjęcie – zachwala premier, patrząc na zastawiony stół. A tam winogrona, kanapki z serem i ogórkiem, kompot i dwa rodzaje ciasta. Wszystko dokumentują kamery.

Halina Pańczak: – Wiadomość o tym, że przyjedzie premier, przyszła późnym wieczorem. – To chyba do północy pani stała, żeby te ciasta zrobić? – pytamy. – Nie. To, co stało na stole, to wójt przywiózł. – Kanapki też? – Kanapki też. Wszystko. – A co to były za ciasta? – Wie pan, nawet nie zauważyłam. Wójt Papis mówi, że niczego nie przywoził. Pańczakowa nawet nie wie, jakie ciasto było na stole. – Tak? To może w kancelarii premiera trzeba zapytać albo w BOR? – Z Warszawy by wieźli? – No, nie wiem. Briefing Tuska dla dziennikarzy miał się odbyć zaraz po wyjściu premiera od Pańczaków. Że premier jest za miedzą, Stachu Kowalczyk dowiedział się przypadkowo, od sąsiada, w ostatniej chwili. Zamiast jechać na pogrzeb, pojechał do Sądów Kolonii.

Myślał, że jest już po ptokach i szef rządu pojechał, ale zobaczył wozy transmisyjne. Wyskoczył z samochodu: – Gdzie jest ten premier? – rzucił do dziennikarzy. – Tutaj, a co? – Bo on to chodzi z samochodu na kostkę klinkierową, z kostki na czerwony dywan. Niech przyjedzie do mnie, to k... w błocie zostawi te swoje lakierki. Tu Kowalczyk odegrał scenkę, jak Tusk zostawia buty w brei. Nagle zobaczył, jak Tusk wychodzi z koszykiem papryki. Kamery przygotowane. Ale Stachu też: – Panie premierze, mogę na chwilę... Premier podszedł i się zaczęło. Niesiony emocjami Kowalczyk spotkanie z Tuskiem pamięta w urwykach. Wie na pewno, że zadał pytanie, które wygrywa w rankingu na symbol tej kampanii: – Jak żyć, panie premierze, jak żyć? – Michał Majewski, Paweł Reszka

WINNICA MAZURKA

Nie dla dresiarza



O winach z Biedronki krążą legendy, że świetne, że za 30 zł można mieć najlepsze na świecie barolo, że zaopatrują się tu koneserzy. Hm, powiedzmy więc sobie od razu, że w tych klechdach jest tyle samo prawdy, ile w opowieściach z mego dzieciństwa o czarnej wóldze porwującej dzieci. To powiedziawszy, możemy z gotówką w kieszeni (zapomnijcie o swych platynowych kartach, w Biedronce cash is the king) ruszyć na poszukiwania. Jeśli mamy szczęście, trafimy na jakąś wyprzedaż „miesiąc włoski” etc. Jeśli nie, musimy zadowolić się stałą ofertą, w większości co najwyżej akceptowalną. W ciemno można tam wybierać tylko wina z biedronkowego matecznika, Portugalii. To ten kraj oferuje najlepszy dziś w Europie stosunek ceny do jakości. W naszym dyskoncie wypatrzyłem dwie butelki – czerwone Praca Velha Garrafeira 2007 oraz białą Gadivę. Zwłaszcza ta ostatnia zasługuje na kilka słów uwagi. Lavradores de Feitoria to leżąca sto kilometrów na zachód od Porto w jednym z najbardziej cenionych portugalskich regionów, Douro, spółdzielnia zrzeszająca kilkunastu producentów. Rękojmią jakości niech będzie nazwisko Dirka Niepoorta angażującego w to przedsięwzięcie renomę swej rodziny. I naprawdę jest co pić. Mocno owocowy aromat może zwieść – to nie jest kolejne z delikatnych, bezsmakowych, wręcz letnich winek. Leciutko przydymione, maślane smaki plus suszone owoce pozwalają nie tylko cieszyć się tym winem ot tak, ale i podawać je do ryb czy niektórych makaronów. Może i Biedronka to, jak zauważył prezes, sklep dla najbardziejujących, ale to wino im się naprawdę udało.

–r.mazurek@uwazamrze.pl

Gadiva Branco 2010
Biedronka, cena 19,99 zł





Jarosław Kaczyński w końcu będzie musiał przystać na debatę z PO



Zbigniew Chlebowski wystartuje w wyborach parlamentarnych

Strzały Tuska, siłaczka Chlebowskiego



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Donaldowi Tuskowi w dniu konwencji PiS udał się strzał w dziesiątkę.

Propozycja debat wyborczych z udziałem kilku najważniejszych jego ministrów, a na końcu i jego samego, stała się wydarzeniem dnia i w jakimś sensie zaciążyła na konwencji. A tego prezes Kaczyński nie lubi, jako że dla siebie rezerwuje rolę reżysera. Odmowa uczestnictwa, bo za taką należy uznać zaproszenie polityków Platformy do nieistniejącego jeszcze ośrodka programowego PiS, nie jest zręcznym posunięciem. Bo debaty przedwyborcze, aby miały sens, muszą być dostępne dla milionów widzów.

Nietrudno przewidzieć, że debata na temat debaty zaciąży nad całą kampanią wyborczą. Istnieje jeszcze jedna forma nacisku na PiS, która zapewne się pojawi. Stacje telewizyjne na wyprzódki będą przypominały fragmenty debaty Kaczyńskiego z Tuskiem przed wyborami 2007 r. i jak mantrę będą wypominały byłemu premierowi jego niezręczności, które przyniosły sukces PO. W tej sytuacji prędzej czy później PiS stanie przed

koniecznością wyrażenia zgody na odbycie debaty głównej, a pewnie i kilku dodatkowych. Jednak tym razem partia Kaczyńskiego będzie miała kłopot ze znalezieniem właściwej z jej punktu widzenia stacji, jako że jedynek publiczną nie rządzi już prezes Urbański. Zważywszy na wrodzoną podejrzliwość polityków PiS, będzie to stanowiło dodatkowo niekorzystną dla nich okoliczność. W tej sytuacji na miejscu władz tej partii zaproponowałbym odbycie debaty nie w telewizji, a w medium przyszłości – Internecie. Wprowadzenie do toczonych dyskusji pytań stawianych przez internautów stanowiłoby miłe urozmaicenie debat. Przyniosłoby to, co prawda, nieco dodatkowego zdenerwowania w szeregach sztabów wyborczych, ale za to mogłoby wyeliminować naturalną, z racji sprawowania władzy, przewagę, jaką dzisiaj mają politycy PO. Jakby nie patrzeć, piłka jest dziś po stronie prezesa Kaczyńskiego. Zobaczmy, czy zdoła ją wykopać pod bramkę premiera Tuska. Im później to zrobi, tym będzie dla niego gorzej... ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Na szczęście Zbigniew Chlebowski sam zdecydował się startować do parlamentu.

A już myślałem, że będę musiał do niego jeździć, namawiać go, przekonywać. Miał prawo czuć się rozgoryczony rozpętaną przeciwko niemu nagonką albo popaść w depresję. Tego się bałem. Odporny on ci widać ponad przeciętność na brutalne szkalowanie. I odrzucenie. Czyż nie było tym pozbawienie go przez Tuska szefostwa klubu? I co gorsza – wyrzucenie go z partii, choć oficjalnie to on sam wystąpił? Honorowo. Bo jest człowiekiem honoru i dlatego postanowił poddać się ocenie wyborców. Ciekaw jestem, czy na czas wyborów mógłbym zameldować się w okolicach Wałbrzycha lub Świdnicy, żeby na Zbigniewa Chlebowskiego oddać swój głos. Jeśli okaże się to niemożliwe, będę mu gorąco kibicował. Wielka byłaby szkoda, gdyby tak wspinały człowiek miał pędzić dalsze życie poza parlamentem. To jeden z niewielu obywateli śląskiej ziemi, gotowy służyć pomocą każdemu. Całkowicie szczerze i ze wszystkich sił. Tak

jak Rysiowi Sobiesiakowi, któremu wyznał: „Ja ci powiem szczerze, Rysiu, ja już nie mam siły sam walczyć z tym wszystkim. Jakby Grzegorz, Mirek trochę pomogli mi, wiesz przecież, biegam z tym sam, blokuję sprawę dopłat od roku... To wyłącznie moja zasługa”. Ile podobnie pięknych czynów ma jeszcze przed sobą Chlebowski? Bezinteresownych. Nikt przecież nie traktuje chyba poważnie załatwienia przez Sobiesiaka odpowiedniej konstrukcji okien do domu Chlebowskiego. To po prostu ludzka wdzięczność. Sobiesiak by się obraził, gdyby jego protektor w interesach odmówił przyjęcia okien. Trzeba też wziąć pod uwagę, jak wielu członków rodziny, dawnych przyjaciół i nowych znajomych oczekuje jego pomocy. Pomyśleć, że byli tacy, co wytykali mu cmentarz obok stacji benzynowej w Marcinowicach. A on tam poszedł jedynie po to, żeby się pomodlić. Opatrzność sprawiła, że w tym samym czasie zapragnął się pomodlić też Sobiesiak. To widać święte miejsce. Ci, którzy mu wypominają cmentarz, to widać agnostycy. ■